

Widziane

Wiesław Przyłuski (ur.1959, Łódź) studiował na Wydziale Grafiki PWSSP w Łodzi grafikę projektową pod kierunkiem Krzysztofa Lenka, Jana Kubasiewicza oraz grafikę warsztatową pod kierunkiem Leszka Rózgi. Dyplom obronił w 1986 roku w Pracowni Druku Wklęsłego profesora Leszka Rózgi oraz w Pracowni Typografii profesora Jana Kubasiewicza. W roku 1994 podjął pracę na Wydziale Grafiki i Malarstwa, jako asystent profesora Andrzeja Kabały. W roku 1998 uzyskał tytuł doktora, a w roku 2002 doktora habilitowanego. Obecnie jest Kierownikiem Pracowni Propedeutyki Rzeźby na Wydziale Rzeźby i Działań Interaktywnych Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Uprawia rzeźbę i grafikę. Prezentował swoje prace na wystawach indywidualnych m.in. w Muzeum Sztuki w Łodzi, Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, BWA we Włocławku, Muzeum Katedralnym w Opolu, w Piotrkowie Trybunalskim, Centrum Kultury Europejskiej LOGOS w Łodzi, Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi, Centrum Sztuki Sakralnej w Kielcach oraz na kilkudziesięciu wystawach zbiorowych.

Parę słów o rzeźbie w drewnie

Pierwsze rzeźby zrealizowałem w kamieniu. To, że trafiłem na drewno nie było sprawą przypadku. Olbrzymia akacja, która rosła na rogu Sienkiewicza i Traugutta się złamała. Wiedziałem, że akacja jest drzewem szlachetnym, pięknym, miododajnym, a drewno jest twarde, trudne w obróbce. Postarałem się je przewieźć do pracowni mieszczącej się w ogrodzie Grzegorza Rembowskiego. Z akacji powstały cztery rzeźby. Rozpocząłem tworzenie w drewnie, pracę w dużym formacie i z wybranym tematem. W tym momencie drewno jako tworzywo w jakiś sposób pokochałem. Zacząłem tworzyć w drewnie twardym, spoistym, mocnym, wcześniej stosowanym w kołodziejstwie. Wolę rzeźbić w gatunkach twardych (dąb, akacja) niż w lipie, która w Polsce uznawana jest za materiał snycerski wysokiej klasy, jednak odmienny ze względu na swoją budowę wewnętrzną. Nie ma wyraźnych słoj, można praktycznie z łatwością kształtować formę. Występuje przekonanie, że materia jest żywa, że myśli. Można odczuć podpowiadanie rozwiązań przez tworzywo. W przypadku drewna hierarchia jest wyraźna. Gdy używamy drewna lipowego, jego struktura pozwala na płynne i czyste cięcia prawie w każdym kierunku, w poprzek kłody, odmiennie od drewna iglastego. To ostatnie w poprzecznym cięciu pozostawia nieczystą krawędź. Można to pokonać, ale różnica jest wyraźna. Twarde drzewa krajowe - dąb, grab wyraźnie narzucają działanie, podpowiadają sposób postępowania. Szukam formy wprost w tworzywie. Nie odkuwam mechanicznie projektu. Mam wybraną kłodę. Wtedy zaczyna się etap, który określam jako liczenie. Wymierzam podstawowe proporcje przyszłej rzeźby. Po szkicach ogólnych, syntetycznych, pojawiają się decyzje podstawowe. Są one rozmową z materiałem, dialogiem. Staram się uniknąć rutyny, zachować tak, jakby to było pierwszy raz. W tym działaniu nie zmienia się jedynie istota niepokoju, czyli jak się zachować, jak pociągnąć linię, wydobyć formę, jak skierować bryłę. Wiedza i sumujące się doświadczenie sprawiają, że niepokój trwa krócej.

Wiesław Przyłuski